

FARMERSI TIMES

W TYM NUMERZE:

BANKRUCTWO GRECJI 2

DZIKA BANDA –
RECENZJA 5

POGROMCY ZADAŃ

1. janosik: 285

2. pedroszcz: 282

3. woko: 277

4. paulek: 270

5. tomako: 251

STAN NA 01.05.2010

SZYBCY I WŚCIEKLI

1. kubaaa: 70,9

2. janosik: 64,8

3. prober: 41,2

4. zylo: 31,6

5. aliceqq: 28,9

STAN NA 01.05.2010

PREZYDENT POSZUKIWANY

Nie ma prezydenta, biedny lud pogrążony jest w żałobie, zdezorientowany, nie wie w jakim kierunku podążać, panuje anarchia.

Dlatego zaplanowano wybory – pierwsza tura odbędzie się w ostatnich dniach maja. Może kandydować każdy z PD>150 – wystarczy zgłosić swoją kandydaturę i zebrać kilka głosów poparcia.

Jeśli marzyło ci się kiedyś zostanie prezydentem, to teraz masz idealną okazję!

Więcej informacji znajdziesz na forum:

http://farmersi.pl/forum_watektresc.php?id_watek=4043&id_temat=3&od=1



WSTĘPNIAK

Chyba jakieś fatum zawisło nad tym rokiem. Zaczęło się od trzęsienia ziemi na Haiti. Chwilę potem zatrzęsło się w Chile. Rekordowo nieznośna zima nad całą półkulą północną długo dała wszystkim popalić (w piecach). Potem, gdy wydawało się, że już będzie słonecznie i optymistycznie, pojawiły się nagle kolejne nieszczęścia – katastrofa polskiego Tupolewa, wybuch wulkanu na Islandii, rekordowa susza i trzęsienie ziemi w Chinach, załamanie na rynkach finansowych w Grecji, a teraz rekordowa katastrofa ekologiczna w Zatoce Meksykańskiej. Co tydzień jakieś nowe kataklizmy, a repertuar wyjątkowo szeroki.

Cieszymy się, że żyjemy na przedmieściach wielkiego świata, gdzie jest w miarę bezpiecznie i stabilnie, a wszelkie katastrofy możemy oglądać jedynie na ekranie telewizora.

W zasadzie to lepiej jednak nie oglądać telewizora, tylko pograć w Farmersów – mniej stresu. A gdy komuś znudzi się już granie, to może np. zostać sobie prezydentem. To taka nowa opcja dla nadaktywnych graczy. Jedyny minus jest taki, że mamy tylko jeden fotel.

A może to wcale nie minus :)

Liczę na ciekawą kampanię wyborczą. Pokażcie polskim politykom jak można prowadzić politykę – że może być kulturalnie i sympatycznie. Niech się uczą od nas!

(SZERYF)



ILU KRZYSKÓW

1171. krzys	★★★★★	Rozszerzony został dział statystyk graczy – pojawiły się nowe kategorie: mistrzowie indywidualni i drużynowi oraz „szybcy i wściekli”. Wszystkie tabelki są sortowalne. Ciekawostką może być sortowanie alfabetyczne loginów – można przykładowo sprawdzić ilu Krzysków mamy w grze. :)
1172. krzepa	★★★★★	
1173. krzychios		
1174. krzychm		
1175. krzychur	★★★★★	
1176. krzysio		
1177. krzysania	★	
1178. krzysiek		
1179. krzysiekr		
1180. krzysieks	★	
1181. krzysiuuu		
1182. krzyszb		
1183. krzyszto	★★★	
1184. krzywy		
1185. ksiezyc		
1186. ksynox		
1187. ktk		
1188. ktostam		
1189. kubaaa	★★★★★	

<http://farmersi.pl/statystyka.php?z=7&i=0&zg=1&s=1&strona=24>

BANKRUCTWO GRECJI...

„Grecja nie potrzebuje pomocy finansowej” - z pełnym przekonaniem powiedziała kanclerz Niemiec Angela Merkel 5 marca br., po rozmowie z greckim premierem Georgem Papandreu. Jej minister gospodarki wtórował: „Nie zamierzamy dać Grecji ani centa pomocy finansowej”, argumentując, że byłoby to niezgodne z prawem.

„Nie będziemy potrzebować specjalnych funduszy” potwierdził premier Grecji 3 tygodnie później, choć na pewno cieszył się w duchu z ustalonego dzień wcześniej programu pomocy o wartości 25 miliardów euro. Jego minister finansów wtórował mu wtedy: „Nie zamierzamy korzystać z tych pieniędzy.”

Minęły kolejne tygodnie i okazało się, że pomoc jest jednak potrzebna, a kwota dwukrotnie większa. Mówi się teraz nawet o 150 miliardach euro pomocy dla Grecji w ciągu najbliższych trzech lat.

Wait and see

Kryzys finansów Grecji był tak samo łatwy do przewidzenia jak dojrzanie kryzysu finansowego w latach 2007-08, ponieważ problemy leżące u podstaw tych kryzysów kumulują się przez lata. Podobno FBI ostrzegało amerykański rząd

już w 2004r. o możliwym kryzysie na rynku nieruchomości (źródło ostatniego kryzysu finansowego), a liczni analitycy

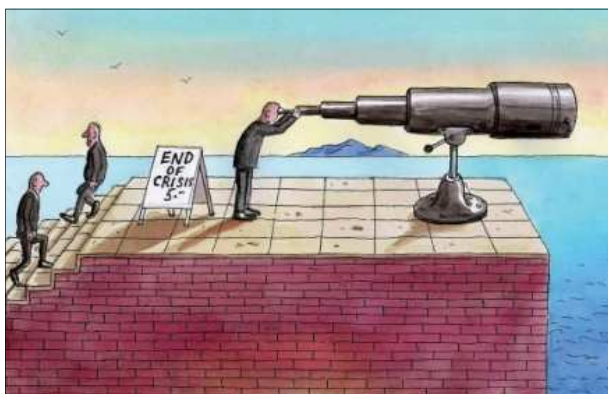
też przewidzieli kryzys na kilka lat przed jego wybuchem. Rząd jednak nic nie zrobił – bańka spekulacyjna rosła i pękła z wielkim hukiem dopiero w 2008r. Politycy zastosowali popularną strategię „wait and see”, zamiast zdetonować tykającą „bombę” zanim urosła w siłę.

Teraz Senackie komisje w USA próbują dociec przyczyn kryzysu, przesłuchując najważniejszych finansistów Wall Street. Z niedowierzaniem dowiadują się, jak banki na kryzysie zarabiały i że ten cały kryzys to nie była jakaś nieprzewidywalna katastrofa naturalna, ale logiczne następstwo pewnych świadomych działań, zarówno finansistów jak i polityków.

“Tylko kryzys – prawdziwy albo tylko postrzegany – powoduje realną zmianę. Kiedy nadchodzi, działania które są podejmowane zależą od dostępnych idei leżących dookoła. Myślę, że to jest nasza rola: stwarzać alternatywy dla dotychczasowej polityki, utrzymywać je przy życiu do czasu, gdy to co politycznie niemożliwe staje się politycznie konieczne.”

Milton Friedman (1912 - 2006)

W przypadku problemów Grecji politycy też wykazują się tradycyjną nieudolnością – próbują zaklinać rzeczywistość, mając nadzieję, że słowa wystarczą i czyny nie będą potrzebne. Ich ewentualne akcje są tylko reakcją na wydarzenia, a nie działaniem proaktywnym. Decyzję w sprawie pomocy dla Grecji podejmowano przez dwa miesiące i politycy potrzebowali w tej sprawie z kilkanaście nadzwyczajnych spotkań, a ciągle nie ustalili konkretów. Podejście „wait and see” niestety rządzi na europejskich salonach...



Samospełniające się prognozy

Niektórych może dziwić to, że politycy raz mówią jedno, a parę tygodni zupełnie coś innego. Obecnie twierdzą, że zawieszenie obsługi długu przez Grecję (lub „restrukturyzacja” długu) jest wykluczone, a wyjście Grecji ze strefy euro nie wchodzi w grę. Ale to wcale nie znaczy, że za dwa miesiące będą mówić to samo. Doskonale wiedzą, co to jest ‘samospełniająca się prognoza’ – wystarczyłoby aby kompetentna osoba rzuciła pogłoskę, że dany bank jest niewypłacalny – natychmiastowe wycofywanie depozytów przez klientów banku spowodowałoby, że ten bank rzeczywiście by upadł. Dlatego politycy zawsze przedstawiają rzeczywistość w różowych barwach,

Plan oszczędnościowy

Plan pomocy ze strony UE oraz MFW najeżony jest licznymi warunkami – zakłada m.in. podwyżkę podatku VAT o 2-3 pkt proc., zamrożenie płac w sferze budżetowej na trzy lata, wstrzymanie zatrudniania nowych pracowników w tym okresie, zniesienie trzynastej i czternastej pensji pracowników państwowych wypłacanych z okazji świąt, obcięcie przysługujących im świadczeń o 5 proc., podwyższenie wieku emerytalnego do 67 roku życia dla kobiet i mężczyzn.

Przewidziano także prywatyzację sektora państwowego zatrudniającego 13 proc. ogółu siły roboczej, sprzedaż i leasing majątku państwowego, zamknięcie ponad 800 przestarzałych jednostek państwowych, prywatyzację giełdy w Atenach.

Czy wkrótce podobne pakiety oszczędnościowe (*austerity measures*) będą musiały być przeforsowane w kolejnych krajach?

choć sami doskonale wiedzą, że tak nie jest i rzeczywistość może być znacznie gorsza.

Grecki chaos

Mówi się, że Grecja to biedny kraj bogatych ludzi. Osoby zatrudnione w sektorze państwowym dostają trzynaste i czternaste pensje oraz masę świadczeń socjalnych. Podatki są w miarę niskie, a dług państwa osiągnął ok. 115% PKB. Uzdrowienie sytuacji może nastąpić tylko w wyniku redukcji wydatków państwa i zwiększenia przychodów budżetowych.

Rządowe plany oszczędności wywołały jednak masowe protesty. Przez pewien okres codziennie były strajki – za każdym razem innej grupy zawodowej. Paradoksalnie więc chęć naprawy sytuacji tylko ją pogarszała – w kraju sparaliżowanym przez protesty PKB dalej spada, a tym samym przychody budżetowe kraju.

Na domiar złego spekulacje o możliwym wyjściu ze strefy euro spowodowały masowe wycofywanie depozytów z banków, a po obniżeniu ratingu kredytowego kraju do poziomu BB+ (tzw. 'śmieciowego') banki greckie zostały odcięte od europejskich źródeł finansowania. Wkrótce może doprowadzić to do zapaści greckiego sektora finansowego.

Choć politycy i ekonomiści mówią jednym głosem o konieczności cięć budżetowych, to osobną sprawą pozostaje wprowadzenie oszczędności w życie. Niektórzy mówią, że z powodu oporu ludności (*civil disobedience*) Grecja przestaje być krajem, którym można skutecznie rządzić (*governable*).

Próba ratowania sytuacji

W marcowym numerze Farmersi Times (nr 36) pisałem, jak wygląda bankructwo w przypadku państw. Choć politycy jak ognia unikają dwóch słów na literę 'b': bankruptcy oraz bailout (pomoc finansowa), to Grecja jest już faktycznie niewypłacalna (*insolvency*), w takim sensie, że nie jest w stanie sama regulować wierzytelności i musi prosić o pomoc MFW oraz kraje UE. Drugim etapem bankructwa będzie restrukturyzacja długu (*default*) – przykładowo Grecja odłoży w czasie wykupienie obligacji lub zapłaci tylko 50 centów za każde euro, które jest winna.

Kto uratuje PIIGS?

Nawet jeśli chwilowo uda się opanować problemy Grecji, to za 2-3 lata kolejne kraje znajdą się w tej samej sytuacji, w której obecnie jest Grecja. Jako najbardziej narażone na problemy wymienia się kraje PIIGS: Portugal, Italy, Ireland, Greece, Spain. W poniższej tabelce możecie zobaczyć stopień zadłużenia poszczególnych krajów oraz ich deficyty budżetowe. W ostatniej kolumnie wprowadziłem autorski wskaźnik łączący oba poprzednie.

Oczywiście zadłużenie publiczne nie przesądza o całej sytuacji gospodarczej w kraju – przykładowo w Hiszpanii bezrobocie sięgnęło 20% i sytuacja jest znacznie gorsza niż w Wielkiej Brytanii, o względnie konkurencyjnej gospodarce i własnej walucie, którą można zdewaluować.

Coraz mniej krajów Unii mieści się w limicie 60% zadłużenia w stosunku do PKB narzuconym przez traktat z Maastricht. Gdy spojrzycie na tą tabelkę zobaczycie, że nie ma w UE silnych krajów w dobrej kondycji, które mogłyby wyciągać kraje PIIGS z opresji. Niemcy mogą pomóc Grecji, ale nie będą już w stanie pomóc Hiszpanii o trzykrotnie większym PKB. Niemcy też wcale nie są skorzy do ratowania Grecji – dzięki kryzysowi osłabia się euro, z czego cieszą się niemieccy eksporterzy. :)

kraj	dług/PKB	deficyt/PKB	dług + 5 x deficyt
Grecja	115,10%	13,60%	183,10%
Włochy	115,80%	5,30%	142,30%
Irlandia	64,00%	14,30%	135,50%
Wielka Brytania	71,40%	12,30%	132,90%
Belgia	96,70%	6,00%	126,70%
Portugalia	76,80%	9,40%	123,80%
Francja	77,60%	7,50%	115,10%
Strefa euro (16)	78,70%	6,30%	110,20%
Hiszpania	53,20%	11,20%	109,20%
Unia Europejska	73,60%	6,80%	107,60%
Węgry	78,30%	4,00%	98,30%
Niemcy	73,20%	3,30%	89,70%
Malta	69,10%	3,80%	88,10%
Holandia	60,90%	5,30%	87,40%
Cypr	56,20%	6,10%	86,70%
Polska	51,00%	7,10%	86,50%
Austria	66,50%	3,40%	83,50%
Łotwa	36,10%	9,00%	81,10%
Litwa	29,30%	8,90%	73,80%
Słowacja	35,70%	6,80%	69,70%
Rumunia	23,70%	8,30%	65,20%
Czechy	35,40%	5,90%	64,90%
Słowenia	35,90%	5,50%	63,40%
Dania	41,60%	2,70%	55,10%
Finlandia	44,00%	2,20%	55,00%
Szwecja	42,30%	0,50%	44,80%
Bułgaria	14,80%	3,90%	34,30%
Luksemburg	14,50%	0,70%	18,00%
Estonia	7,20%	1,70%	15,70%

Na razie politycy udają, że wierzą w możliwość naprawy greckich finansów publicznych i że dzięki pomocy finansowej Grecja poradzi sobie z własnymi problemami. Jednak ekonomiści oraz inwestorzy nie mają złudzeń – działania zaradcze to polityczna prowizorka (jak zwykle) i tylko odłożą w czasie to co jest nieuchronne. Co gorsze – greckie problemy są zaraźliwe – gdy następuje wyprzedaż obligacji w Atenach, to samo dzieje się na giełdzie w Lizbonie i Madrycie i z powodu Grecji już teraz kraje najbardziej zadłużone muszą płacić wyższe odsetki.

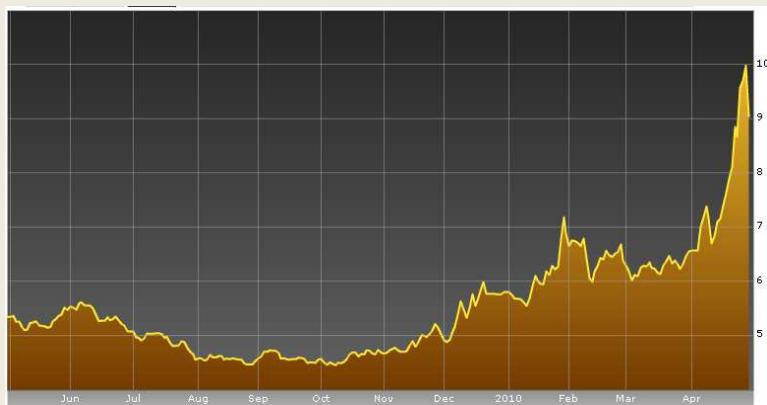
Jak twierdził noblista-ekonomista Milton Friedman kryzys jest wyjątkową okazją by przeprowadzać prawdziwe zmiany. Być może wkrótce kolejne nasilenie kryzysu wymusi bardziej radykalne rozwiązania. Na razie pojawiły się dwie propozycje.

W Farmersach, gdy ktoś popada w zbyt duże długi, to uruchamia się mechanizm automatycznej wyprzedaży majątku. Chroni on przed nadmiernym zadłużaniem się i umożliwia czasem opanowanie sytuacji odwołując się do bankructwa. W realnym świecie niestety nie ma takiego automatycznego mechanizmu i niektórzy myślą, że ratunkiem może być „łapówka dla bankiera”, by zwiększyć zdolność kredytową, a nie wyprzedaż majątku. Każdy, kto grał trochę w Farmersów wie, że takie podejście jest bez sensu.

Śmieciowe obligacje

Z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Grecji oraz braku konkretów ws. pomocy finansowej inwestorzy zaczęli wyprzedawać greckie obligacje. Na pewno niektóre banki zwietryzły też szansę na zarobek i zaczęły grać 'na krótko' (najpierw sprzedając aktywa, a potem je kupując). W efekcie rentowność obligacji 10-letnich osiągnęła 10%, a obligacji 2-letnich nawet 25%! (pół roku temu było to tylko 2%)

Przy tak wysokich stopach procentowych Grecja nie może emitować obligacji i staje się faktycznym bankrutem, niemogącym finansować swoich wydatków.

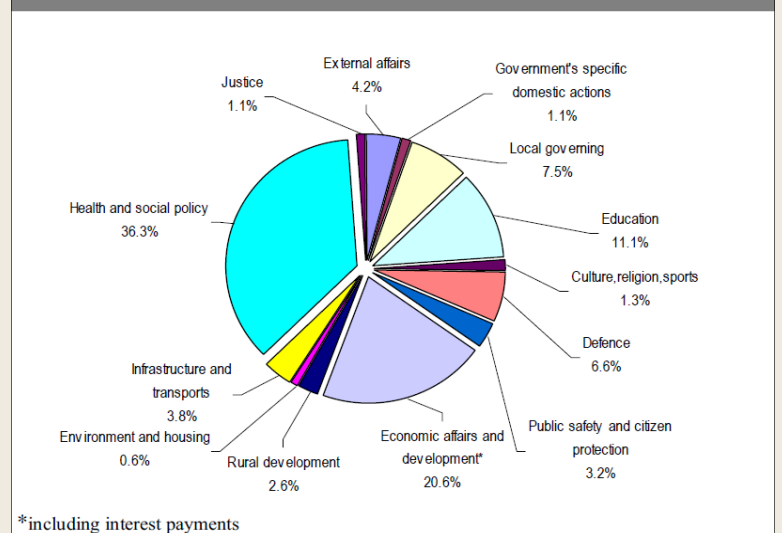


Grecki budżet

Grecki budżet zakłada na 2010 rok PKB wysokości 244 miliardy EUR. Wydatki budżetowe mają wynieść 102 mld EUR, czyli aż 42% PKB, z czego ponad 13% pochłonię odsetki od długu, a ok. 44 mld EUR będzie musiało być pożyczone.

Skoro zadłużenie sektora publicznego osiągnęło już 115% PKB, a stopa procentowa wzrosła ponad 7%, to w kolejnych latach można oczekiwać, że same odsetki będą stanowiły ponad 20% rządowych wydatków – to więcej niż na edukację, wojsko i sądownictwo razem.

Chart 1.1 Composition of State Budget 2010 expenditure (minus amortization payments)



*including interest payments

Źródło: http://www.mof-gl.k.gr/en/budget/exec_sum_2010.pdf

Nie wiem, czy niemieccy parlamentarzyści grali w naszą grę, ale ich propozycja jest zgodna z duchem Farmersów – proponują by Grecja sprzedała Niemcom kilka niezamieszkałych wysepek. Mogą wyprzedać też różne dzieła sztuki czy nawet ateński Akropol! Na pewno Niemcy chętniej by zapłacili 30 mld euro za kilka wysp niż za obligacje bez pokrycia.

Niestety propozycja Niemców wywołała oburzenie w Grecji i nawet... masowy bojkot niemieckich towarów.

Dругa propozycja wydaje się znacznie bardziej ryzykowna – chodziłoby o 'chwilowe' wyjście ze strefy euro, po to by zdevaluować własną walutę, aby zwiększyć konkurencyjność gospodarki. To właśnie dewaluacja waluty pomogła w pokryzysowej naprawie gospodarek Brazylii, Argentyny, Rosji czy 'tygrysów' azjatyckich. Grecja, będąc członkiem unii monetarnej, nie ma możliwości dewaluacji waluty.

Wyjście ze strefy euro wydaje się być zupełnie ostateczną możliwością i niekoniecznie mogłoby pomóc – na pewno skutkowałoby wysoką inflacją, spadkiem stopy życiowej i wzrostem długu

zagranicznego, a powrót do strefy euro mógłby nie być możliwy przez wiele lat. Żaden normalny polityk nie zdecyduje się na rozwiązanie, które przez 3-4 lata przynosi negatywne konsekwencje, po to by przez kolejne 10 lat przynosić pozytywne.

Przypadek Grecji powinien być wartościową nauką dla innych państw, które pod hasłem walki z kryzysem pozwoliły sobie na rozpasane wydatki publiczne i olbrzymie deficyty. Czy rządzący jednak rzeczywiście się czegoś nauczą i unikną podobnej sytuacji w swoich krajach? Wątpię...

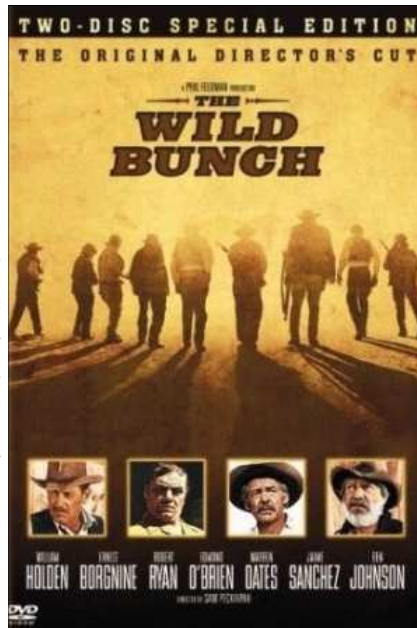
(SZERYF)

DZIKA BANDA — RECENZJA

Mieliśmy w Farmersach „Polowanie na Dziką Bandę”, więc wypadałoby w końcu przybliżyć Wam skąd ta Dziką Banda się wzięła. Bo zapewne nie każdy jest fanem starych westernów i nie wszyscy mogą kojarzyć tytuł „The Wild Bunch”.

Sam Peckinpah, reżyser „Dzikiej Bandy”, to postać specyficzna i zasługująca z pewnością na osobny, obszerny artykuł. Tutaj ograniczymy się do zarysowania jego sylwetki jedną, skromną anegdotą, która jednakże przeszła do historii kina. Otóż pracując nad „Dziką Bandą”, reżyser popadł w niezadowolenie, na tle nie dość (jego zdaniem) wytężonej pracy dźwiękowców i speców od efektów specjalnych. Do tego momentu w kinematografii zaniedbywano efekty dźwiękowe i wszystkie wystrzały brzmiały tak samo - z każdej broni i w każdych okolicznościach. Podobno słuchając słabowitych puknięć kapiszonów, które mu zaprezentowano, Peckinpah dostał szału i zaczął wrzeszczeć: "To nie to czego chcę, to nie to czego chcę!". Następnie wyciągnął prawdziwy pistolet i wystrzelał cały magazynek. Kiedy dym się już rozwiął i przerażona ekipa powoli zbierała się z ziemi przetykając uszy, warknął: "TO jest to czego chcę!".

W jakim sensie Sam Peckinpah nazywany jest ojcem antywesternu? Chodzi o specyficzną interpretację gatunku. Jego postacie żywo kontrastują z ideałami, które reprezentują w masowej wyobraźni. Co więcej, ideały te zdążyły już zająć swoje miejsce w historii, natomiast



bohaterowie Peckinpaha wciąż jeszcze walczą o przetrwanie. Można śmiało powiedzieć, że żyją przeszłością i to w dodatku urojoną. Osaczeni, w świecie który z dnia na dzień staje się coraz bardziej obcy, zachowują się agresywnie i nieprzewidywalnie. To właśnie tarcia społeczne, spowodowane nieprzystosowaniem, prowadzą do nieustannych wybuchów przemocy. Dodając solidne tło psychologiczne, Peckinpah uwiarygodnił postacie i sprawił, że widownia była w stanie się z nimi identyfikować, nawet jeśli buntowała się przeciwko ich odartym z romantyzmu poczynaniom. Paradoksalnie, odrzucenie fundamentalnych cech gatunku, przywróciło westernowi jego bohaterów.



"Dzika Banda" opowiada o grupie starzejących się rewolwerowców, którzy byli na tyle dobrzy albo mieli na tyle pecha, że przetrwali okres swoich "najlepszych lat". Teraz czepiają się rozpaczliwie iluzji ostatniego skoku i bandyckiej emerytury. Z tego powodu nawiązują współpracę z jednym z watazków meksykańskiej rewolucji - mają zdobyć dla niego wojskowy transport z bronią. W pościg za grupą, rusza ich były towarzysz, który zgodził się wystąpić w zamian za obietnicę amnestii. Tyle można powiedzieć o fabule. Jest to luźna reinterpretacja rozmaitych wątków

pochodzących z historii i legendy Zachodu - szczególnie tych dotyczących konfliktów wartości: przyjaźni z pragmatyzmem, lojalności z indywidualizmem, godności z przetrwaniem.

Dzieło Peckinpaha zadziwia fenomenalną sprawnością realizacji. Obecnie żyjemy w czasach post-Woo i post-Wachowski - mamy CGI, bullet time, time-slice, slow-mo, wire fu etc. a jednak ta komputerowa sieczka nijak się ma do pracy kamerą, jaką obserwujemy w omawianym tutaj filmie



z 1969 roku. Podobno inspiracją dla tych rewolucyjnych ujęć były pierwsze telewizyjne reportaże wojenne - w tym czasie trwał konflikt w Wietnamie. Z pewnością, nie można odmówić racji tym krytykom, którzy wskazują, że zapragnął on przebić sukces filmu Arthura Penna ("Bonnie and Clyde"), który był jak na tamte czasy bardzo liberalny pod względem portretowania przemocy.

Wiele sytuacji w filmie przyjmuje zaskakujący obrót - czasem



jest to moment niespodziewanego odprężenia, czasem przeciwnie - najwyklesza rozmowa może nagle zamienić się w sytuację krytyczną. Do tego należy dodać mistrzostwo w rysowaniu sylwetek bohaterów, osiągnięcie które nader często leży na styku kompetencji aktorów i reżysera. Szczególnie William Holden w roli przywódcy bandytów Pike'a Bishopa ocieka wprost charyzmą, zapadają też w pamięć Robert Ryan, Ernest Borgnine i Emilio Fernandez.



"Dzika Banda" to znakomity film, niedościgły wzór możliwości kina amerykańskiego. Jest to film godny polecenia dla wytrawnych kinomanów i miłośników westernu, dla wielbicieli współczesnej pop-papki może być jednak niejadalny. To ostatnie jest zresztą jedynym racjonalnym powodem upadku jego popularności.

Źródło: <http://solimaczeta.blox.pl/2009/11/The-Wild-Bunch.html>

ZAGADKA

Ania i Bożena umówiły się pod kinem między godziną 13 a 14. Ustaliły że dziewczynka, która przyjdzie pierwsza poczeka na drugą 15 minut a jeśli w tym czasie druga dziewczynka się nie zjawi, wróci do domu. Jakie jest prawdopodobieństwo że dziewczynki się spotkają?

Pierwsze 5 osób, które prześlą prawidłowe rozwiązanie na PW do szeryfa otrzyma tygodniowy abonament.

CZY WIESZ ŻE?...

...w Kąciku Poradniczym możesz znaleźć poradniki, analizy wideo konkretnych rozgrywek oraz prezentację pokazującą jak budować skuteczne strategie?

Jeśli masz problemy ze zrozumieniem jak działają rynki czy dlaczego konkurenci osiągają lepsze wyniki, to tu szukaj odpowiedzi:

<http://farmersi.pl/kacik.php>

REDAGUJ Z NAMI!

Chcesz nam pomóc w redagowaniu *Farmersi Times*? Masz pomysł na ciekawy artykuł? Chcesz się podzielić z innymi swoimi doświadczeniami?

Napisz do nas na adres ftimes@farmersi.pl i pomóż nam stworzyć *Farmersi Times*!